

Życie religijne w Nowym Kawkowie

W tym eseju etnograficznym chciałabym skupić się na zaobserwowanych przeze mnie przejawach aktywności religijnej mieszkańców Nowego Kawkowa. Prowadząc tam badania terenowe w kwietniu 2022 roku, starałam się zgłębić to, jak wygląda życie religijne wsi, będącej terenem migracji ludzi wiejskich oraz inteligencji o kontrkulturowych korzeniach.

Już sam układ architektoniczny miejscowości może wskazywać na ważną rolę religii w życiu mieszkańców. W centrum miejscowości znajduje się kościół Świętego Jana Ewangelisty, którego początki sięgają XIV w. oraz Dom rekolekcyjny „Zacheusz” będący centrum ruchu Światło-Życie. We wsi działa też Pracownia Ikony i Schola Węgajty - zespół praktykujący chorał gregoriański i konfrontujący go z żywą tradycją śpiewu sakralnego.

Nowe Kawkovo to wieś średniej wielkości - liczy sobie ok. 250 mieszkańców. Znajduje się geograficznie w granicach Warmii, będącej tradycyjnie regionem katolickim w opozycji do sąsiednich protestanckich Mazur. Lubili to podkreślać moi rozmówcy - proboszcz parafii w Nowym Kawkowie sprawujący pieczę nad tamtejszym życiem religijnym oraz członkini Ruchu Światło – Życie:¹⁵

P: Raczej w ogóle jesteśmy bardzo rzymscy, w sensie Kościoł katolicki w Polsce jest bardzo taki, no, szanujący tradycję rzymską. W innych krajach jest taka różnorodność i taki indywidualizm większy. A u nas tak nie jest. Boże Ciało, Majówki, panie śpiewają przy kapliczkach, spotykają się. No to też jest dosyć wyjątkowe na tle innych regionów, bo nie wiem czy wszędzie jest

¹⁵ Wywiad z proboszczem (40 lat, w cytatach oznaczony jako P) i przedstawicielką wspólnoty Ruch Światło-Życie (35 lat, oznaczona jako PW) został przeprowadzony przez autorkę tekstu oraz Lizę Szczepańską. Jeśli nie zaznaczono inaczej, zespół ten przeprowadził także pozostałe wywiady, z których wypowiedzi, zamieszczone są w tekście.

aż tyle kapliczek. Jak się wyjedzie z Warmii na Mazury, to tam są raczej krzyże przy drodze, no to się przy krzyżach gromadzą.

PW: A to się bierze z tego, że Mazury były protestanckie, a Warmia katolicka w przeszłości.

Chociaż nie mieszkają tu już autochtoniczni Warmiacy, lecz przyjezdni z innych terenów Polski, są to osoby, które czują przywiązanie do wiary rzymskokatolickiej. Podczas badań odczułam jednak lekki dysonans pomiędzy tym co zaobserwowałam, a tym, co usłyszałam podczas rozmów. Mimo deklaratywnej katolickości tych terenów, niewiele osób chodzi do wiejskiego kościoła. Potwierdzają to następujące słowa proboszcza na pytanie o liczebność, siłę więzy i aktywność, wspólnoty:

P: Czy jest liczna? No w ogóle parafia liczy gdzieś tam z 880 osób. Tyle osób jest tutaj w parafii, a ile z nich jest we wspólnocie...to mały procent. Raczej mniejszy niż na innych terenach Polski.

Moi rozmówcy uważają, że aktywność wiernych w tej wsi jest znacząco mniejsza niż to, jaki ma potencjał. Aczkolwiek przyczyny takiego stanu rzeczy doszukują się w czynnikach zewnętrznych:

PW: Ale to może być związane z tym, że tutaj w okolicy są inne atrakcyjne miejsca, na przykład Gietrzwałd, gdzie się Matka Boża objawiała. To jest sanktuarium i ludzie tam jeżdżą albo na przykład jeżdżą z Kawkowa do Olsztyna na mszę.

P: No, do Jonkowa może jeżdżą na jakieś tam msze święte wieczorne.

PW: Tak, bo w Jonkowie jest wieczorem. Tutaj nie ma wieczorem.

Możliwe, iż względna bliskość Gietrzwałdu (ok 18 km od samego Nowego Kawkowa), wyjątkowego miejsca kultu, wpływa na życie religijne mieszkańców. To warmińskie Sanktuarium Maryjne może przyciągać pewną część wiernych z parafii Nowe Kawkowo i rzutować na aktywność religijną lokalnej ludności. Należy też zaznaczyć, że wiele osób prowadzi gospodarstwa agroturystyczne, które wpisują się w sieć miejscowej turystyki pielgrzymkowej stricte powiązanej z bliskością Gietrzwałdzkiego Sanktuarium Maryjnego.

Choć nie zawsze kościół wiejski w Nowym Kawkowie jest pełen wiernych, występuje tutaj inna forma integracji społecznej, nie osadzona w kontekście religijnym. Budynek kościelny i Dom rekolekcyjny stanowią miejsce spotkań - takie stwierdzenie sugeruje wypowiedź proboszcza:

No tak, w większości mieszkańcy pracują w Olsztynie w różnych zawodach niezwiązanych z rolnictwem i nie są na miejscu. Ale byli zachęceni na przykład, żeby przyjść tu na teren parafii i Domu rekolekcyjnego, żeby coś wspólnie zrobić - czy ogród, czy jakieś przetwory czy przygotować święta, czy odpust. No i przez to się zintegrowali i teraz nawzajem się znają. Ale to jest na przestrzeni ostatnich paru lat. Dziesięciu może. To było pozytywne, odżyło to miejsce. Ludzie przez wspólną pomoc i pracę się poznali. Oni wszyscy się znają też w większości, bo wszyscy chodzili do tej samej szkoły. Więc, no są więzy... W Starym Kawkowie też była szkoła, jakieś klasy tam, te początkowe. No, ale oni się wszyscy znali też, no i w sumie, to jak tutaj przychodzą to wspominają sobie właśnie te takie czasy szkoły... już panie takie trochę na emeryturze, przy robieniu przetworów czy prac w ogrodzie. Bo to jest właśnie miejsce, gdzie schodzą się ludzie i sobie tam spędzają wspólnie czas. Czasami zorganizowanie, a czasami tak nawet spontanicznie - sobie siedzą herbatkę, kawkę piją i tak dalej.

W Nowym Kawkowie wpływ na życie religijne ma również czynna działalność Ruchu Światło-Życie, czyli nurtu odnowy Kościoła katolickiego. Lokalnie centrum tego ruchu stanowi Dom rekolekcyjny "Zacheusz". Działanie ruchu opiera przede wszystkim na organizacji spotkań, wyjazdów rekolekcyjnych, tak zwanych "oaz". Jest to dziesięcio- lub piętnastodniowy wyjazd na zamknięte rekolekcje, mające na celu pogłębienie wiary poprzez pracę w małych grupach, codzienną mszę, modlitwę, rozważanie Pisma Świętego, oraz służbę dla wspólnoty. Każdy z piętnastu dni poświęcony jest jednej tajemnicy różańca. Za pomocą tych działań dochodzi nie tylko do integracji wiernych z różnych części Polski, ale także do współpracy pomiędzy duchownymi z okolicznych parafii. Dowodem na ten stan rzeczy jest wypowiedź moich rozmówców - członków Ruchu:

P: *Jestem tutaj głównie ze względu na to, że tu jest też Ośrodek Ruchu Światło-Życie i właśnie jestem moderatorem Ruchu Światło-Życie. To jest taka wspólnota młodzieżowa, która jest znana z tego, że spotyka się na oazach wakacyjnych.*

PW: *Bo ogólnie robimy tutaj te rekolekcje oazowe na wakacje. Jest wtedy dużo dzieci. Wysiłkiem ludzi i ich zaangażowaniem, możemy stworzyć tutaj taką rodzinną atmosferę, domowe warunki. To jest jakiś urok i charakterystyka jest tego miejsca.*

Relacja jednej z mieszkanki Nowego Kawkowa, która nie jest aktywną członkinią Kościoła, czy Wspólnoty, wskazywać może na pozytywny obraz tego miejsca wśród lokalnej społeczności:

[A czy Oaza - ten ośrodek tutaj, też jakoś zrzesza społeczność?]

- No tak. Ja nie uczestniczę w tym, ale to zależy wszystko od księdza, jaki tam rządzi. Teraz mamy takiego nowego młodego księdza i on dużo działa, więc dużo się tam dzieje. Moje dzieci nie chodzą tam (...). Ale jest taka grupa, chór – tam śpiewają. No tak, jest takie grono osób co im dużo ta oaza pomogła (Kobieta, 45 lat).

W Nowym Kawkowie działa także Pracownia Ikony oraz Schola Węgajty. Schola Węgajty to zespół zajmujący się rekonstrukcją średniowiecznych dramatów liturgicznych, badaniami nad tradycjami śpiewu liturgicznego i sakralnego, antropologią kultury oraz edukacją i animacją teatralną, muzyczną i plastyczną¹⁶. Założycielka Scholi to osoba o indywidualnym i pogłębionym podejściu do wiary. Podczas wywiadu opowiadała nam o swoim alternatywnym stylu życia, a także o wykształceniu, poznaniu męża i inspiracjach ikonograficznych czerpanych z podróży. Po osiedleniu w Nowym Kawkowie zaczęła prowadzić warsztaty ikonograficzne i współtworzyć Teatr Wiejski Węgajty. W moim odczuciu, jej narracja biograficzna jest swoistym, nieoczywistym sposobem modlitwy i afirmacji wiary, którą dzieli się też z innymi: organizuje warsztaty pisania ikon i upowszechnia wiedzę o nich, np. podczas corocznego festiwalu “Sztuka w obejściu” odbywającego się w kilku miejscowościach w okolicy i zrzeszającego lokalnych artystów. Moja

¹⁶ Zob. także <http://www.wegajty.pl/>

66-letnia rozmówczyni wspomina o tym, że tworzy też lokalną wspólnotę osób, które piszą ikony:

Wtedy ja na tą wystawę zbieram ikony od wszystkich ikonografów, z którymi pracuję. Jakby tak ich policzyć, to już byłoby ich na pewno z siedemdziesiąt osób. Udaje się na taką wystawę zebrać pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt ikon i one są na bocznych ołtarzach ustawione. A ponieważ to jest takie miejsce pielgrzymkowe¹⁷, więc przez cały lipiec tam można pojechać i sobie obejrzeć. To jest wystawa, która jest właśnie regularnie co roku. Jak jest „Sztuka w Obejściu”, to też zawsze wtedy w kościele robimy jakąś większą wystawę. Ikona jest bardziej związana ze wschodnim Kościołem, ale to są nasze wspólne korzenie. No, bo do jedenastego wieku Kościół był, jak wiecie, całością i ikona była wspólną sztuką. Dopiero w 1050 roku wystąpił podział na Kościół wschodni i zachodni. Będąc wychowanym w świecie sztuki zachodniej, żeby wejść trochę w świat ikony, trzeba postudiować. Trzeba pojeździć i zobaczyć, jak to wygląda, jak ta ikona funkcjonuje, jak ona wygląda w cerkwi, jak ona żyje w monastyrach. Ona w dalszym ciągu jest obecna w takiej sakralnej rzeczywistości. No i dlatego mówię właśnie, że to jest takie zadanie, żeby się tego uczyć i uczyć, ale też właśnie patrzeć, wąchać, słuchać, jak to jest, jak śpiewają. (...) od dwunastu lat prowadzę takie warsztaty pisania ikon. Tutaj w okolicy mamy już też całkiem dużą grupę ikonografów, czyli ludzi, którzy już się nauczyli i pracują nad ikonami. Mam takie warsztaty w Olsztynie. Jedna grupa jest na uniwersytecie, druga w Centrum Duszpasterskim i to są takie dwie grupy, z którymi pracuję. To są takie właśnie spotkania, powiedzmy dwa, trzy razy w miesiącu. A teraz w okresie letnim, to też są takie wakacyjne. (...) No i też właśnie z tych różnych warsztatów wyłoniło się tak, że tutaj są ludzie - tutaj we wsi jest Daria, na kolonii mieszka Ola, Ryszard mieszka w sąsiedniej wsi, w Szalstrach mieszka Lidka. Tutaj Iwona mieszka na kolonii w Pupkach. Także tutaj jest takich sześć, siedem osób, które zaczęły ze mną działać dziesięć lat temu, które już tych ikon trochę napisały. Te nasze spotkania są

¹⁷ Mowa tutaj o Sanktuarium Maryjnym w Krośnie. Rozmówczyni wspomina o wystawie zrobionej przez warmińskich ikonografów.

*regularnie raz w miesiącu, w szkole w Kawkowie i oni wtedy przychodzą na taki rodzaj konsultacji*¹⁸.

Wydarzeniem, będącym również ściśle powiązaniem z życiem religijnym mieszkańców Nowego Kawkowa jest "Sztuka w Obejściu". To lokalny, oddolny festiwal, podczas którego odbywają się przeróżne warsztaty, wystawy, prelekcje czy targi zrzeszające i integrujące mieszkańców gminy Jonkowo¹⁹ (w jej granicach administracyjnych znajduje się Nowe Kawkowo). Kościół jest traktowany wtedy jak miejsce warsztatowe i wystawowe, jest więc licznie odwiedzany punktem na mapie tego wydarzenia – w ramach ubiegłorocznych obchodów festiwalu, w kościele odbywała się wystawa ikon pt. *Święci pańscy: mnisi i wojownicy, pustelnicy i asceci, poeci i męczennicy, miłośnicy świata wielcy, Duchem wiedzeni...*

W Nowym Kawkowie kościelny establishment jest znaczącym elementem codzienności. Objawia się to jednak nie tylko w społecznej aktywności Kościoła, Domu rekolekcyjnego, Pracowni Ikony czy Scholi Węgajty. Również część decyzji dotyczących inwestycji podejmowana jest w konsultacji z proboszczem, co ukazuje wysoką rangę Kościoła w społeczności wiejskiej. Przytaczaną korelację wyraźnie ukazuje prezentowana perspektywa moich rozmówców - samego proboszcza jak i członkini Ruchu Światło - Życie:

[A jakie są kontakty [Kościola] z władzami, na przykład z sołtysem?]

P: Jedliśmy ostatnio obiad. Z miesiąc temu był, miał jakąś sprawę, zaprosiłem go.

PW: Przychodzą tutaj czasami tak na śniadanie albo na obiad z księdzem, żeby porozmawiać, jakieś sprawy poustalać dotyczące regionu. Bo bez zgody proboszcza to tutaj nic nie pójdzie, żadna budowa. Musi być wszystko pobłogosławione.

P: Tak, ale dużo się właśnie pytają. Są bardzo nastawieni na to, że ja właśnie będę popierał jakieś różne inicjatywy. No różnie z tym

¹⁸ Wywiad przeprowadzony przez Dominikę Dębińską i Aleksandrę Zubrycką.

¹⁹ Zob. <http://sztukawobejściu.eu/>

bywa, bo są różne strony i różne interesy, nie zawsze mogą wszystkim dogodzić. Ktoś chce wybudować jakieś przejście dla pieszych, inni cenią sobie ten klimat, gdzie nie ma żadnych udogodnień...

PW: No i wtedy ksiądz ma wtedy taki decydujący głos.

Mówi się, że katolicyzm w Polsce przechodzi znaczący regres. Gdy pod lupę bierzemy jednak miejsca takie jak Nowe Kawkowo, zobaczyć można, że życie społeczności tętni w symbiozie sfery świeckiej i kościelnej. Wokół wątków sakralnych i budynków kościelnych gromadzą się wspólnoty o celach religijnych, artystycznych i towarzyskich. Kościół jest miejscem spotkań, a ksiądz ważną postacią w lokalnej polityce. Podczas badań w Nowym Kawkowie spotkałam się zarówno z pogłębioną religijnością osobistą, jak i z oddziałującymi społecznie instytucjami życia religijnego. Moim zdaniem w miejscach takich jak to, trudno mówić o kryzysie wiary katolickiej, a wręcz ujawnia ona tutaj wiele swoich społecznych aspektów.